

Podróż do kraju lat dzieciennych

Jarosław Petrowicz, Wieluń

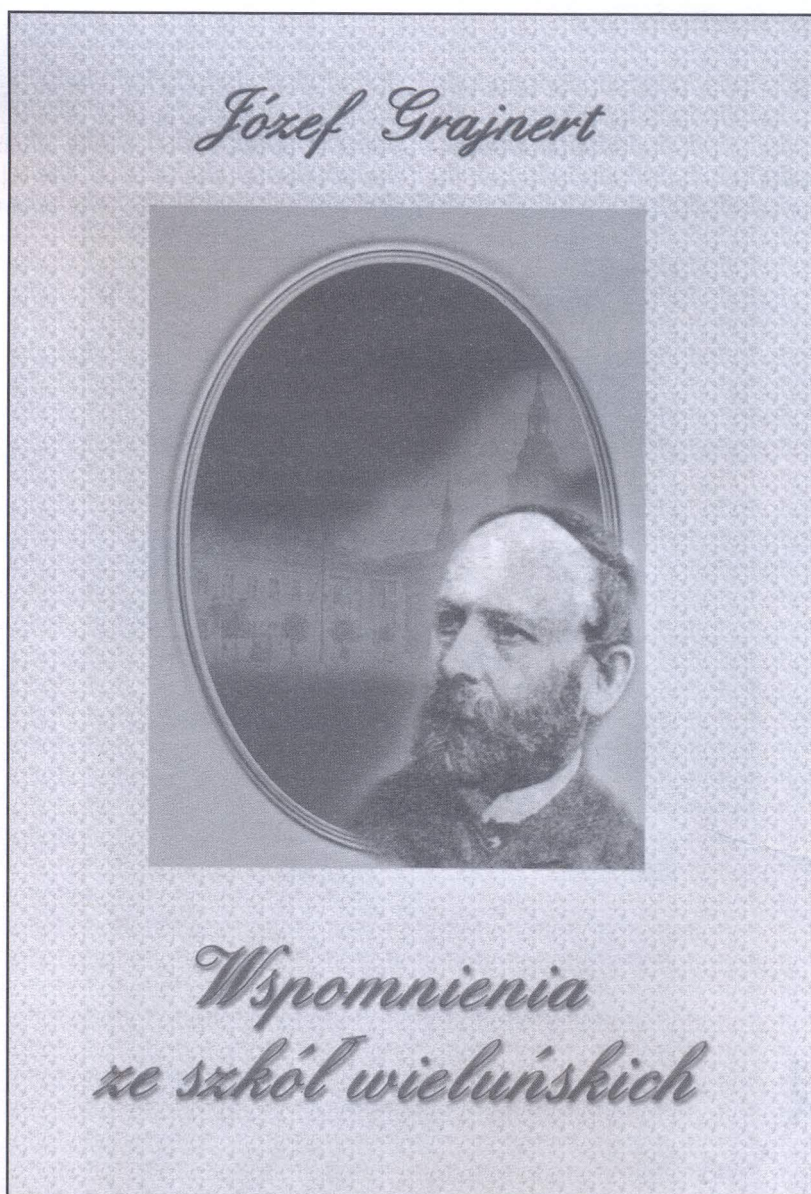
Wieluńskie Towarzystwo Naukowe wydało *Wspomnienia ze szkół wieluńskich* podane przez byłego ich ucznia **Józefa Grajnerta** (1831-1910), badacza folkloru i literata. Autor współpracował z Samuelem Orgelbrantem w Komitecie redakcyjnym Encyklopedii Powszechnej i Oskarem Kolbergiem m. in. jako korespondent Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie. Ten etnograf założył pierwsze w Królestwie Polskim czasopismo ludowe „Zorza”, które redagował przez 20 lat (1866-1886). Swoje utwory podpisywał pseudonimami Łukasz Mrówka i Józef Wieluniak. Wydawał broszury z różnych dziedzin wiedzy, tomy poezji, powiastki historyczne i utwory beletrystyczne. Jako pierwszy przełożył na język polski powieść Juliusza Verne’a pt. „W 80 dni dookoła świata” (1873). Swoje teksty publikował między innymi na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kłosów”, „Kaliszanina”, „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej” i „Wędrowca”. Właśnie w tym ostatnim tygodniku ogłosił swoje wspomnienia, które wydano w dokładnie w takiej formie, w jakiej były drukowane w 1901 roku. Sporządzone w Częstochowie przez niemal siedemdziesięcioletniego Grajnerta zapiski dotyczą lat czterdziestych XIX wieku. Wspomnienia zawierają krótki opis Wielunia. Przytoczone są legendy o powstaniu miasta, o pobycie św. Wojciecha w Rudzie i o „zębie wielkoluda”, zawieszonym w kościele farym. Grajnert odtwarza w pamięci niektóre wieluńskie zabytki, np. na zewnętrznej ścianie kościoła augustianów znajdowała się „stara malatura, wyobrażająca jelenia z monstrancją pomiędzy rogami”, budynki w Starym Rynku przypominały krakowskie Sukienice, a potężna baszta nad stawem z dachem pokrytym blachą, stanowiła ulubione miejsce bociana.

Wieluńska Czteroklasowa Szkoła Obwodowa powstała w 1832 roku po zeświecczeniu kolegium pijarskiego i mieściła się w gmachu tego kolegium tuż obok kościoła św. Józefa przy Starym Rynku. W 1842 roku placówka została przemianowana na Wieluńską

Szkołę Powiatową, co nie zmieniło jej charakteru. Była utrzymywana przez władze oświatowe Królestwa Polskiego. Pod względem organizacyjnym podlegała dyrektorowi gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim. Po jej ukończeniu absolwenci mogli uczyć się dalej w gimnazjum w Piotrkowie lub Kaliszu.



„Były uczeń szkół wieluńskich” prezentuje sylwetki osób pracujących w placówce: inspektora, księdza i nauczycieli. Charakterystyki są pełne ciepła, życzliwości i humoru. Grajnert przytacza anegdoty z życia szkolnego. Przedstawia rozkład dnia w szkole. Wspomina lekcje. Opisuje „akt uroczysty”,



czyli ceremonię zakończenia roku szkolnego. Mówi o zabawach w czasie wolnym. Przedstawia realia mieszkania na „stancyi”. Wymienia lektury uczniów i przedstawienia teatralne, które udawało im się obejrzeć. Daje sprawozdanie ze zorganizowanej przez nauczycieli majówki. W książce czytelnik znajdzie też opis munduru i stroju galowego obowiązujących uczniów wieluńskiej szkoły. Na koniec Grajner wymienia około 60 absolwentów Wieluńskiej Szkoły Powiatowej. Wśród „ludzi zasłużonych” jest bodaj 19 księży, wielu urzędników, a także prawnicy,

nauczyciele i przemysłowcy. Dowiadujemy się, że wieluńską szkołę w tym czasie kończyli późniejsi dwaj prezydenci miasta Wielunia Józef Zyguś i Hieronim Ostrzycki, a także Daniel Najfeld redaktor „Jutrzenki”. Ten katalog nazwisk stanowi niewątpliwie cenną informację dla historyków zajmujących się dziejami ziemi wieluńskiej.

Wspomnienia Grajnera to dokument osobisty, w którym nie ma mistrzostwa stylu, nie można ich stawiać na równi ze *Wspomnieniami niebieskiego mundurka* Wiktora Gomulickiego czy porównywać ze świetną

książką pochodzącej z Działoszyna Ireny Jurgielewiczowej *Byłam, byliśmy*. Przygotowana do druku i opatrzona wstępem przez Stanisława Tadeusza Olejnika książka stanowi jednak element naszego narodowego archiwum, które pod zaborami nie mogło być należycie prowadzone, skatalogowane i opisane. Jest to dobra lektura dla tych, którzy chcą się czegoś dowiedzieć o Wieluniu i szkolnictwie sprzed ponad półtora wieku. Myślę, że ta lekcja historii pozwala zrozumieć czas, który minął, a jednocześnie lepiej zrozumieć siebie.